Należytośc pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Wtorek 10. listopada Rok VIII.—Nr. 268

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. —Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Wiara w Polskę.

Zapał, jakim darzyło społeczeństwo młodzież akademicka w r. 1920, przeminął. Z chwilą odpływu niebezpieczeństwa azjatyckiego opadły fale entuzjazmu, który otaczał akademików-żołnierzy.

Zanurzamy się dziś po uszy w domowych swarach i kłótniach, nie dostrzegamy dodatnich stron naszego życia państwowego, poddajemy się z zamiłowaniem pesymizmowi i manji bezpłodnej, bo negującej tylko krytyki.

Stąd płynie brak należytego zainteresowania się życiem akademickiem.

Pokolenie starsze nie zawsze rozumie młodszych.

Złożyło się na taki stan rzeczy wiele różnorodnych czynników. Najważniejszy bodaj ten, że najmłodsi albo wcale, albo zlekka tylko otarli się o czasy przedwojenne; tworzą więc odrębny świat, mają psychikę powojenną i nie zostali dotknięci smutkiem niewoli.

Z tych przemian, jakie się dokonały w materjale ludzkim, należy sobie jasno zdawać sprawę.

Inny człowiek, nie zrodzony w niewoli, wchodzi w życie Polski współczesnej. Jeżeli się nie chce pogłębiać nieporozumień, ale przeciwnie przerzucić most między starszem a nowem pokoleniem, trzeba młodych bez uprzedzeń poznać i należycie się niemi zająć.

Czyni to w dużej mierze państwo, ale błędem nie do darowania byłoby przerzucenie całego ciężaru wychowania młodego pokolenia na barki mocno już pogiętego skarbu. W wielkim dziele wytwarzania nowych zastępów polskiej inteligencji musi wziąć udział całe społeczeństwo. Jest to trudny, ale konieczny obowiązek obywatelski. Narzekanie na komunizm i sentymentalne odwoływanie się do zdrowia i tężyzny duchowej młodych nic nie pomoże, jeżeli się równocześnie nie będzie dbało o jakie takie warunki materjalne, któreby pozwoliły korzystać z wiedzy niezamożnym rzeszom akademickim.

Nie będziemy kreślić tutaj obrazów nędzy akademickiej, nie chcemy przemawiać tylko do uczucia, wystarczy zaznaczyć zmniejszenie się liczby zapisanych w b. r. na uniwersytet i na bardzo istotnie ciężkie położenie tych, którzy nie zawsze wiedzą, czy jutro obiad jeść będą, nie mówiąc już o takich zbytkach, jak śniadanie, kolacja i ciepły kąt na zimę.

Pomoc uświadomionego społeczeństwa jest pilna i konieczna. Zaniedbanie zemści się strasznie na przyszłych losach Polski. Jeżeli pozwolimy sobie samobójczo wyciąć mózg naszego organizmu państwowego — młoda inteligencję, to nie spodziewajmy się polepszenia sytuacji. Już dziś komuniści idą zwartą ławą do młodzieży i doceniając rolę młodych w społeczeństwie, wyciągają chciwe ręce po rząd dusz.

Piszemy te uwagi w związku z tygodniem Akademika, który za 3 dni się kończy. Ma to być próba naszej dojrzałości państwowej. W ciągu tego chociaż tygodnia zwróćmy wzrok na mury wyższych uczelni, w których przelewa się życie akademickie. Wytężmy słuch i usiłujmy schwycić najtajniejsze drgnienia tego złożonego mechanizmu, który wytwarza elitę polskiego społeczeństwa. Od tego, stara to prawda, jak się ułożą stosunki na akademickim terenie, zależy przecież przyszły nasz rozwój. Nie żałujmy najrozkoszniejszego dziś podatku w wysokości 1 złotego, który się często wraca w postaci wygranego losu na loterji. Od tych drobnych składek zależy wszak potęga i świetny rozwój Polski.

Rzucamy do kas akademickich organizacyj półzłotówki. A co wzamian dostajemy? Śmiałe [illegible]. Zdawałoby się, że nic albo bardzo [illegible] nadzieje, które się zrealizować dopiero mogą w przyszłości. W istocie jest lepiej. Już dziś bierzemy od młodzieży dużo. Brak nam, zgiętym pod ciężarem przesilenia gospodarczego, jednego, bezcennego wprost daru: wiary w siebie i w możność pokonania piętrzących się trudności. Tą wiarę, którą utraciliśmy, daje starszemu pokoleniu roześmiana do nowego życia młodzież.

Wbrew krakaniu ponurych, wbrew psychice przygnębienia biorą najmłodsi z wiarą w Polskę w swe krzepkie dłonie sztandar Najjaśniejszej Rzplitej, na którym wypisano: nie zginęliśmy i nie zginiemy.

Ta uparta wiara w potężny rozwój naszego państwa to skarb tak wielki, że warto zań dać coś więcej aniżeli pół złotego.

Tsd. B.

Szczegóły o projektach finansowych Painleve'go.

Paryż, 8. 11. (Pat.) Projekty finansowe Painleve'go, jednogłośnie zatwierdzone przez radę ministrów, przewidują utworzenie autonomicznej kasy amortyzacyjnej, całkowicie niezależnej i administrowanej przez przedstawicieli najwyższych władz państwowych i reprezentantów główniejszych gałęzi gospodarki narodowej. Głównym zadaniem kasy amortyzacyjnej będzie zapewnienie spłat krótkoterminowych bonów obrony narodowej, tak, aby w przeciągu lat 14-u zostało zamortyzowane około 65 miljardów. Kasa czerpać będzie środki z opłat osobistych, obowiązujących wszystkich Francuzów i zamieszkałych we Francji cudzoziemców w wieku od lat 21, przyczem wysokość ich uzależniać się będzie od dochodu płatnika z tem, że minimum wynosić będzie 20 franków rocznie. Nikt nie będzie korzystał z wyjątków i ulg, podobnych do ulg, przewidzianych w podatku dochodowyw. Pozatem kasa ustanowi nadzwyczajną opłatę od wszelkich dóbr ruchomych i nieruchomych. Kredyty 2900 miljonów, zapisano w budżecie na poczet spłat długów, zostaną przekazane kasie amortyzacyjnej, która spłacać będzie zaległości zamiast Państw. Poztem rozmaite zarządzenia zapewnią kasie dochód roczny w wysokości 8 miljardów, z czego około 3 miljardów zostanie przeznaczone na istotną amortyzację. Ponieważ projekty rządowe osiągną całkowite rezultaty dopiero po kilku miesiącach, zamierzone jest wydanie zarządzeń, zapewniających normalne funkcjononie kasy w okresie prześciowym. Kasa przeto mogłaby otrzymać kredyty w wysokości 5 miljardów, równające się sumie amortyzacji długu płynnego, dokonanej od początku 1925 r. Kasa mogłaby również zbierać fundusze, pochodzące z emisji obligacyj i korzystać z pożyczki zwrotnej, przyznanej przez Bank Francuski, gdyż jeśli z jednej strony całkowita suma przewidzianych prawem pożyczek Banku dla państwa jest prawie wyczerpana, to z drugiej strony na rachunku emisji pozostaje suma niemal 3 miljardów, zezwalająca Bankowi na otwarcie kredytów dla kasy amortyzacyjnej.

POJEDNAWCZOŚĆ RZĄDU FRANCUSKIEGO W SPRAWACH FINANSOWYCH.

Paryż, 8. 11. (Pat) Według „Le Journal", Painleve oświadczył delegacji przedstawicieli kartelu lewicowego komisji finansowej izby, iż rząd bez względu na wszystko podtrzymywać będzie swój projekt finansowy jako podstawę dyskusji, lecz, że w debatach tych występować będzie z jak największą pojednawczością.

Śledztwo w sprawie zamachu na Mussoliniego.

Rzym, 8. 11. (PAT). Nadzwyczajne wydanie dziennika „Popolo di Roma" donosi, że w związku ze śledztwem w wsprawie zamachu na Mussoliniego deputowany opozycji Bencivenga został zawezwany wieczorem do centralnego biura policji, gdzie go zatrzymano.

Rzym, 8. 11. (PAT). Podana przez dzienniki wiadomość, jakoby naczelny redaktor dziennika „Lavoro" został aresztowany, nie odpowiada rzeczywistości.

Rzym, 8. 11. (PAT). Przybył tu z Turynu generał Capello pod eskortą kapitana i kilku karabinierów. Generał Capello został internowany w więzieniu Regina Coeli.

Rzym, 8. 11. (PAT). Po dwugodzinnem badaniu deputowany Bencivenga został wypuszczony na wolność.

Rzym, 8. 11. (PAT). Szef sztabu generalnego gen. Badoglio przesłał Mussoliniemu pismo, w goracych słowach wyrażające oddanie armji dla szefa rządu a zarazem protestujące w imieniu armji przeciwko temu, że Zaniboni w czasie, gdy przygotował zamach na Mussoliniego, będący zbrodnią również przeciwko Ojczyźnie, ośmielał się nosić włoski uniform wojskowy, kalając go przez to.

Do premjera w dalszym ciągu napływają w ogromnej liczbie depesze z gratulacjami. Między innymi nadeszły takie depesze od wszystkich książąt i księżniczek, należących do włoskiego domu panującego.

Kongres niemiecko-narodowych w Pile.

Piła, 8. 11. (PAT). Wczoraj został tu otwarty kongres partji niemiecko-narodowej, poświęcony sprawom granicy wschodniej Niemiec. W kongresie tym wziął udział szereg deputowanych do reichstagu i sejmu pruskiego, wyższych urzędników oraz przedstawicieli organizacji niemiecko-narodowych Prus Wschodnich, Gdańska, Pomorza i Śląska. Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się odczytaniem telegramów od rozmaitych komitetów wykonawczych partji z życzeniami, aby kongres mógł się przyczynić do odzyskania utraconych ziem wschodnich i przyłączenia ziem niemieckich oderwanych od ojczyzna. Nastepnie prof. Hötsch wygłosił odczyt na temat stosunków niemiecko-polskich od bitwy grunwaldzkiej aż do naszych czasów. Odczyt swój prof. Hötsch zakończył wypowiedzeniem opinji, że dla względów politycznych i gospodarczych Niemcy nie mogą się pogodzić ze swoją obecną granicą wschodnia. Granicy tej Niemcy nie mogą legalizować, ani też nie mogą zrzec się stałego dążenia do jej rewizji. W związku z tymi wywodami prof. Hötsch zaznaczył, że stałem dążeniem partji niemiecko-narodowej jest utrzymanie jaknajlepszych stosunków z Rosją sowiecką.

ZAMIERZENIA FRANCUSKIE W SYRJI.

Paryż, 8. 11. (PAT). Nowo mianowany wysoki komisarz dla Syrji senator de Jouvenel oświadczył przedstawicielom dzienników, że starać się będzie o ile możności o rychłe uspokojenie i zorganizowanie Syrji, aby możliwie najszybciej wprowadzić autonomję. Francja, mówił de Jouvenel, pragnie pokoju, lecz pokoju honorowego i nie może zrzec się mandatu, jaki został jej powierzony przez Ligę Narodów. Zdaniem Jouvenela, wysoki komisarz powinien odgrywać rolę bezstronnego arbitra między rozmaitymi narodami i rozmaitemi wyznaniami, lecz równocześnie powstrzymywać i karać wszelkie ataki i napaści. Jouvenel dodał, że w zamierzeniach jego leży ścisła współpraca z Anglją i Turcją.

WŁOCHY I SOWIETY

Rzym, 8. 11. (Pat.) Z okazji rocznicy przewrotu bolszewickiego świętowanej uroczyście przez władze sowieckie, poseł sowiecki Kergencew wydał wielkie przyjęcie, w którym wzięli udział minister gospodarki narodowej Celluzo i komunikacji Sciano, podsekretarz stanu prezydjum rady ministrów Stuardo, kolonji Chantalupo i komunikacji Panuncio, oraz liczni członkowie korpusu dyplomatycznego przedstawiciele władz, przewodniczący syndykatu włosko-rosyjskiego i wielu innych.

PERTRAKTACJE BELGIJSKO - AMERYKAŃSKIE.

Bruksela, 8. 11. (Pat.) „Le Soire" donosi, iż minister spraw zagranicznych Vandervelde i gubernator Banku Narodowego Hutain wyjechali do Stanów Zjednoczonych, gdzie spotkają się z członkami rządu amerykańskiego i przedstawicieli sfer fiuansowych.

WĘGRY ZOSTAJĄ W LIDZE NARODÓW

Budapeszt, 8. 11. (Pat.) Prezes Rady ministrów Bethlen oświadczył w wywiadzie, iż doniesienia dzienników zagranicznych, jakoby Węgry w związku zawarciem traktatów w Locarno zamierzały wycofać się z Ligi Narodów, są całkowicie fałszywe.

OPANOWANIE SYTUACJI W MAROKU PRZEZ WOJSKA FRANCUSKIE.

Paryż, 8. 11. (Pat.) Marszałek Petain przybył do Paryża. Odpowiadając na zapytanie dziennikarzy ograniczył się do odpowiedzi, że sytuacja wojskowa w Marokku została całkowicie opanowana i że kraj ten jest całkowicie zabezpieczony przed wszelkiego rodzaju zamachami i podżeganiem do buntu ze strony Abd-el-Krima.

Rabat, 8. 11. (Pat.) Rezydent Steeg oświadczył w wywiadzie prasowym, że wiadomości o przybyciu jakichkolwiek nawet półurzędowych mandatarjuszy Abd-el-Krima nie odpowiadają rzeczywistości. Następnie Steeg zauważył, iż Francja nie pozostaje bynajmnicj w stanie wojny z Abd-el-Krimem, który, jeżeliby pragnął pokoju, powinien tylko zaprzestać kroków wojennych. Pokój zrodziłby się wówczas automatycznie bez żadnych protokołów dyplomatycznych.

Kolonizacja żydowska w Palestynie.

Z dwóch powodów sprawa osadnictwa żydów w Palestynie jest dla nas interesująca. Zaciekawiają nas pytania — jakie są jego rozmiary i czy możliwą jest tam masowa emigracja żydów.

Z drugiej strony dla kraju drobnej własności, jakim stać się zamierza Polska, ciekawą rzeczą będzie przygładnięcie się organizacji gospodarczej osad żydowskich.

— — — — — — — —

Kolonizacja żydowska w Palestynie nie jest rzeczą zupełnie nową. Już przed 30 laty Rotschyldowie popierali założenie pierwszych osad. Powstawały również kolonie zupełnie samodzielnie. Dopiero jednak po wojnie, dzięki szerokiemu wpływowi sjonistycznemu, oraz dzięki dostaniu się Palestyny pod wpływy Anglji, (działającej tu przez swego komisarza pana Samuela, zresztą żyda), ruch ten przybrał szersze rozmiary. — Wobec tego nie cofając się wstecz, przejdę odrazu do stosunków w Palestynie, tak, jak one się nam dziś przedstawiają.

Ogólny obszar ziemi uprawnej wynosi w Palestynie 750 000 hektarów. Z tego w rękach „funduszu narodowego organizacji sjońskiej", znajduje się dziś już 250 000 ha — oprócz tego 40 000 ha znajduje się w ręku żydowskim jako własność nabyta bez pośrednictwa funduszu.

W rękach arabskich baronów (system feudalny, zbliżany do średniowiecznego trwa tam dotąd) znajduje się reszta ziemi, uprawiana przez niesłychanie licho wynagradzanych (10% plonu) robotników, których jest około 700 000. Wegetują oni na bardzo niskim poziomie kulturalnym.

Gospodarstwa arabskie stoją zresztą niżej wszelkiej krytyki. — Początkowo trudność kolonizacji polegała na taniości robotnika arabskiego. Żydzi kupowali obszary około 30 ha., przy uprawie których posługiwali się robotnikiem... arabskim. W ten sposób niewielu żydów zmieściłoby się w małej Palestynie.

„Fundusz narodowy" postępuje inaczej. Sprzedaje on osadnikom działki po 10 — ostatnio wobec intenzywniejszej uprawy po 5 ha. Działki te wolno odsprzedawać tylko funduszowi narodowemu; nie wolno ich wydzierżawiać, nie wolno również na nich używać pracy najemnej.

Ostatnio „fundusz" odstępuje nieco od tej zasady i wobec konieczności dania pracy tym z pośród przybyszów, którzy nie rozporządzają, koniecznym do założenia własnego gospodarstwa kapitałem. (500 funtów szterlingów).

Podstawą organizacyjną są gminy, których nastrój gospodarczy przedstawia się następująco: gminą rządzą wadze z wyboru, prócz tego w każdej prawie gminie znajdują się płatni: lekarz, weterynarz, agranom doradca, niezawsze żyd. Do uprawy posługują się kosztownemi narzędziami i maszynami rolniczemi, (n. p. traktory), które są wspólną własnością gminy.

Zbyt wyprodukowanych artykułów, oraz wszelkie zakupy, zmonopolizowane są przymusowo w kooperatywie gminnej. Do dyspozycji kooperatyw stoją wszelkiego rodzaju środki techniczne, umożliwiające korzystny zbyt — od automobili ciężarowych poczawszy, a na obszernych składach w mieście portowem Caiffa skończywszy.

Na organizacji kooperatyw opiera się również pobór podatków samorządowych: znaczną część ceny uzyskanej ze sprzedaży produktów — ściągają — gminy na cele budowy dróg, szkół i t. p.

Ta znakomita organizacja gospodarcza, która nas byłaby nie do przeprowadzenia, możliwa jest dzięki dużemu bezsprzecznie zmysłowi organizacyjnemu elementu osadniczego i silnej władzy „funduszu narodowego", który budując wszystko od nowa, może budować jak chce.

Zakaz pracy najemnej i obróbkę wspólnemi maszynami, umożliwia klimat znacznie stalszy, niż u nas.

W osadach uprawia się wino, (Palestyna jest krajem najtańszego wina) pomarańcze (uchodzą za wybitnie dobre — wywozi się je do Anglji. Ameryki a nawet Włoch!) pszenice — również zmierzona jest uprawa buraków cukrowych ib trzciny — w celu zatrudnienia robotników v deszczowych miesiącach zimowych. — Wyjątkiem w tym ustroju, opartym na własności prywatnej nieco ograniczonej, jest komuna galicyjska. Liczy około 1000 członków. Są to Ci, którzy nie mogli zdobyć własnej ziemi.

Komuna walczy z wielkiemi trudnościami, jak klimat malaryczny; no i ..... sam ustrój komunistyczny, który zniecheca wielu.

To też głównie z tej komuny, młodzi pionierzy nowej idei, uciekają jeden za drugim, zniechęcając innych do sprawy osadnictwa palestyńskiej. Jednak wciąż napływają — siła jednak jest u żydów wielka, — a w dodatku trzeba wiedzieć, że są to ludzie inteligentni, którym każe się wykonywać najniższego rzędu prace. Prof. uniw. berlińskiego jest tam szewcem!

Co do handlu i przemysłu, to przemysł jest w zaczątkach, a handel stoi dobrze. Cała akcja jest silnie oczywiście finansowana, ale żydzi twierdzą, że to się opłaca. Możemy, zdaje się wierzyć ich zdolnościom kalkulacyjnym; inna rzecz, czy są szczerzy — może tak. — Nas tu najwięcej interesuje sprawa ilościowych rozmiarów kolonizacji i dalszych w tym kierunku możliwości.

Na ziemiach, bedących w ręku „funduszu narodowego" — a jeszcze nie użytych do kolonizacji — osadzić by można, przy wzrastającej intenzywności uprawy, około 250 000 ludzi, o drugie tyle mogłaby się powiększyć ludność zajęta w handlu, przemyśle itd.

Dotychczas w okresie powojennym przybyło do Palestyny około 120 000 żydów, z czego przeszło połowa zajęta jest w rolnictwie.

W każdym razie — gdyby nawet w Palestynie Arabów wcale nie było — wszyscy żydzi nie znaleźliby tam dostatecznego pola do pracy.

To zasadniczy szkic stosunków w Palestynie, zamało nam może znanych.

— — — — — — — —

Na koniec kilka uwag o znaczeniu emigracji żydowskiej do Palestyny dla żydów i dla nas. Dla żydów osadnictwo w Palestynie oznaczałoby zasadniczą zmianę linji narodowego rozwoju. Posiadanie własnej ojczyzny, związek z ziemią — uszlachetnia i podnosi moralnie. Tak, jak rozrzucenie po całym świecie wśród obcych narodów — demoralizuje i wytwarza czynniki wiecznie niezadowolone i anarchizujące.

Dla nas Polaków szczególnie jest pożądane, aby imigracja żydów do Palestyny przybrała jak najszersze rozmiary.

Pragniemy, aby usuwając się stopniowo z naszych miast, umożliwili nam wytwarzanie własnego patryotycznego stanu mieszczańskiego, koniecznego dla utrzymania równowagi w narodzie. Dlatego życzymy żydom powodzenia w Palestynie. Dla nas mogliby być pożyteczni, gdyby czuli się żydami Polakami. — Tak nie jest! Chcąc być narodem; niech będą, ale nie mogą być wiecznie niezadowolonym narodem w Narodzie.

ECHA ZAMACHU NA MUSSOLINIEGO.



Gen. Luigi Capello, wódz masonerji włoskiej, aresztowany w Turynie w związku z zamachem na dyktatora Włoch Mussoliniego.

MOWA POLITYCZNA HR. APPONYJ.

Budapeszt, 8. 11. (CEPS). Przed kilkoma dniami wygłosił hr. Apponyi, jeden z najstarszych polityków i czołowy przywódca węgierskich legitymistów, w pewnem mieście prowincjonalnem swego okręgu wyborczego wielką polityczną mowę. Mowa ta zasługuje na uwagę szerokich kół zagranicznych. Apponyi omawiając rozmaite zagraniczne i wewnętrzno-polityczne zagadnienia Węgier, poruszył m. in. problem stosunku Węgier do Ligi Narodów i wskazał na to, że w ostatnich czasach odzywają się głosy, które domagają się wystąpienia Węgier z Ligi Narodów, motywując to tem, iż Liga dotychczas dla Węgier niczego nieuczyniła. Następnie mówił Apponyi o parlamentaryzmie i określił zwyrodnienie parlamentaryzmu, jako najsmutniejszy objaw współczesnego życia publicznego. Najważniejszym jednak ustępem przemówienia Apponyiego był ten, w którym omówił on kwestję monarchizmu węgierskiego. W ostrych słowach zwrócił się mówca do rządu, precyzując swój punkt widzenia na zadanie restytucji królestwa korony św. Szczepana. Krytykował on plany Bethlena, zmierzające do utworzenia nowej izby wyższej. Przez stworzenie nowej izby wyższej, która podobną byłaby izbie magnatów, stan konstytucyjno prawny nie zostałby przywrócony. Do konstytucji węgierskiej należy instytucja legitymistycznego królestwa. Spełniające swe czynności Zgromadzenie Narodowe, nie zostało powołane do życia na zasadzie prawnokonstytucyjnej. Nawiązując do powyższego, zauważa Apponyi, że istnieje ruch w kraju, który dąży do stworzenia narodowego królestwa, przez dokonanie wyboru króla. Któryś z zagranicznych książąt obwołany zostanie królem węgierskim. Hr. Apponyi nie przyczyniłby się niczem, do zajęcia tronu węgierskiego przez króla narodowości nie węgierskiej. Węgry mają króla, a mianowicie 13 letniego syna zmarłego Karola. Trzynastoletni Otto, jest prawowitym królem Węgier, a jego sposób myślenia i jego wychowanie są węgierskie. Z przytoczonego przemówienia przywódcy legitymistów węgierskich można sądzić, iż w najbliższym czasie zostanie na Węgrzech znowu wytoczona sprawa tronu, co doprowadzić musi do gwałtownych starć i walk między poszczególnymi grupami politycznymi.

MILJON OSÓB CHORYCH NA MALARJĘ W JUGOSŁAWJI.

Belgrad, 8. 11. (CEPS). Według obliczeń statystyki sanitarnej w Jugosławji około miljona ludności cierpi na malarję. Malarja została zaniesiona do Jugosławji podczas wojny z Afryki, przez kolorowe wojska francuskie, a także przez Anglików z Mezopotamji. Dziesiątki tysięcy serbskich żołnierzy zarażonych na froncie salonickim rozwlekło chorobę tę po kraju. Dalszymi krzewicielami malarji są robotnicy z Dalmacji i Słowenji, udający się rok rocznie na roboty do Serbji i przywożąc jej zarodki, do swych nietkniętych dawniej tą plagą krajów.

BANDYCI W ROLI KONTRAHENTÓW.

Belgrad, 8. 11. (CEPS). Konflikt jugosłowiańsko-albański, wynikły na tle porwania dwóch dygnitarzy jugosłowiańskich przez albańską bandę „kaczaków", która przekroczyła granicę serbską, zakończył się. Rząd albański, stwierdziwszy fakt uprowadzenia porwanych na albańskie terytorjum, oswobodził ich z rąk bandytów. Oswobodzenie jeńców udało się rządowi albańskiemu, bynajmniej nie dzięki sprzężytości albańskich organów bezpieczeństwa, lecz na podstawie pertraktacji z bandytami, którym rząd albański wyasygnował sumę pieniężną, zabezpieczając im równocześnie bezkarność.

ALBANJA MEKSYKIEM EUROPEJSKIM.

Belgrad, 9. 11. (CEPS). Na skutek umowy, zawartej między „Anglo-Persian Oil Company" i dyrekcją włoskich kolei żelaznych przystąpiono do robót w albańskim rejonie naftowym, który według oświadczeń rzeczoznawców przyniesie ma przemysłowi naftowemu w Albanji złotą przyszłość. Dotychczas skonstatowano 1) że w pobliżu Walony i Durazzo znajdują się duże naturalne źródła naftowe, 2) że w Bukowiku, na południowym zachodzie od jeziora Skutarskiego bije źródło nafty, zmieszanej z wodą i gazami. 3) że, zdaniem angielskiego geologa Bray, największy zbiorników naftowych znajduje się w rejonie Tyrany i Durazzo. Wogóle posiada Albanja rzekomo bajeczne bogactwo podziemne, które zapewnią jej stanowisko europejskiego Meksyku. Sąsiedna Jugosławja śledzi z wielkiem zainteresowaniem wiadomości o tych odkryciach, polityczne zaś koła jugosłowiańskie wyrażają obawę, że zainteresowanie finansjery światowej Albanją, nie przyniesie jej nic dobrego, ponieważ ścieranie się wpływów obcych łatwo zamienić może europejski Meksyk naftowy na „Meksyk polityczny", gdyż konkurenci naftowi z pewnością potrafią i będą posługiwali się bezwzględnie wygrywaniem momentów politycznych w tym kraju.

Tajemnicze obrady Spółki Brackiej.

Wczoraj, w niedzielę, odbyło się w Katowicach zebranie „starszych Spółki Brackiej". Obrady „starszych" toczyły się jednak z wyłączeniem prasy. Posłowi Rybarzowi, który udał się na to zebranie jako przedstawiciel gazety naszej, oświadczono, że nie może być obecnym na posiedzeniu. Wobec tego poseł Rybarz wyszedł z sali. Na zebraniu byli także tacy, którzy nie są ani „starszymi" ani członkami Spółki Brackiej, jak np. p. Adamek (PPS) i inni, których jednak do obrad dopuszczono. Widocznie Spółka Bracka, która ma być bezpartyjną, chce jednakże oprzeć się wyłącznie na socjalistach i Niemcach. Zebraniu przewodniczył p. Król. Niezrozumiałem jest dlaczego Spółka Bracka (w czwartek) prosiła redakcję „Gońca Śląskiego" o przysłanie redaktora do Tarn. Gór po informacje, niezrozumiałym jest cel przyjazdu p. Bacika wyższego urzędnika Spółki Brackiej z długim elaboratem do redakcji „Gońca Śląskiego" i długa jego konferencja z posłem Rybarzem (w piątek) skoro w niedzielę posłowi Rybarzowi niepozwolono przysłuchiwać się obradom w Katowicach.

Każda inna organizacja cieszy się gdy na jej zebraniu zjawi się przedstawiciel gazety. Spółka Bracka tego nie rozumie.

W Spółce Brackiej jest ubezpieczonych 104 082 osób, którym przez prasę niewolno się dowiedzieć nad czem „radzili" „starsi" i urzędnicy Spółki Brackiej. Czy chodziło na tem zebraniu o sprawy robotników płacących do Spółki Brackiej składki, czy też o sprawy urzędników Spółki Brackiej? Na to pytanie ci „starsi", którzy tam byli, robotnikom z pewnością nie odpowiedzą. Możemy jednak wszystkich robotników należących do Spółki Brackiej zapewnić, że na zebraniu tem chodziło przedewszystkiem o sprawy urzędników, a nie o potrzeby robotników.

Spółka Bracka broni się przed zarzutem, że nie polszczy personelu. Nadto Spółka Bracka niechce się zgodzić na projekt ubezpieczeniowy Rządu w Warszawie.

Broni się Spółka Bracka, o ile chodzi o zatrudnionych Niemców lekarzy w jej lecznicach (przemówienie p. Gallusa, urzędnika Spółki Brackiej na wczorajszem posiedzeniu) w ten sposób, że z lekarzami pozawierano kontrakty i niemożna ich zwolnić bez obciążenia Spółki kosztami na emerytury. Jest to ogólnikowy frazes, którego treść należy bliżej zbadać. Pan Gallus nie podał treści owych kontraktów ani dat ich zawarcia. Nie wierzymy, aby Spółka Bracka pozawierała czy to z lekarzami czy z urzędnikami kontrakty dożywotnie a jeśli to uczyniła, to chyba nie za rządów pruskich, lecz dopiero za rządów polskich. Kwestję tę należy dokładnie zbadać. P. Gallus na wczorajszem zebraniu tłumacząc, że tylko dwóch poddanych obcych zatrudnia Spółka, oświadczył, **że nie ma w Polsce matematyków**, którzyby mogli jednego matematyka Spółki Brackiej, Niemca, zastąpić (!!!) a maszyniście (również Niemcowi) dodano już (!) pomocnika technika, który się na to stanowisko „przyuczy".

Wczorajsza impreza „starszych" Spółki Brackiej w Katowicach była inspirowaną najprawdopodobniej przez urzędników Spółki, gdyż ogarnął ich strach, że zostaną zredukowanymi, a rzekomo mają ich „zastąpić niegórnoślązacy". Strach ma wielkie oczy. Czy to niebezpieczeństwo istotnie grozi będziemy mogli w najbliższym czasie wyjaśnić.

SENZACYJNY PROCES O SZPIEGOSTWO W KISZENIEWIE.

Bukareszt, 8. 11. (CEPS.) W dniu 10. października rozpocznie się przed sądem wojennym w Kiszyniewie proces przeciw grupie byłych oficerów rosyjskich, obwinionych o szpiegostwo na korzyść sowieckiej Rosji.

Str. 3.

Co dzień niesie?

Listopad
9
Poniedziałek

Teodora M.

Słońce: W. 6.44 Z. 15.57
Księżyc: W. 11.36 Z. 1.36

Szkoła mniejszości a młodzież polska.

Konwencja Genewska, na której opiera się główny splot stosunków politycznych na Górnym Śląsku, zapewniła ludności niemieckiej na polskiej stronie cały szereg praw kulturalno-narodowościowych. Wśród tych praw znajduje się prawo do szkoły odpowiadającej potrzebom kulturalno-językowym dzieci niemieckich.

Nie mamy nic przeciw takiemu postawieniu kwestji — owszem radziśmy naszym obywatelom niepolskiej narodowości zapewnić wszelkie swobody z tytułu ich praw i aspiracyj narodowych wynikające...

Ale Konwencja Genewska ma w sobie sporo krętych ścieżek, któremi łatwo zajść na pole nadużyć i niewłaściwości.

O bycie i rozwoju szkoły mniejszości decyduje wola rodziców, składających odpowiednie deklaracje co pewien czas. I to jest słaby punkt postanowień Konwencji...

O posyłaniu dzieci do szkoły mniejszości powinna decydować faktycznie niemiecka przynależność narodowa rodziców. Doświadczenie wskazuje, że Niemcy b. sprytnie wyzyskują postanowienia deklaracyjne **i drogą teroru, wymuszeń i t. p. skłaniają bojaźliwych i mało uświadomionych rodziców Polaków — do deklarowania się na rzecz szkoły niemieckiej.** W ten sposób szkoła mniejszości jest otwarta również dla polskiej większości narodowej wbrew interesom, wbrew potrzebom kulturalnym tej większości.

Od paru lat jesteśmy świadkami masowego uczęszczania dzieci polskich do szkoły niemieckiej; niejednokrotnie dochodziły do wiadomości naszej akty teroru na robotnikach polskich w kopalniach i hutach, albo pozyskiwanie ich dla szkoły mniejszości metodą podstępu i obietnic.

W ten sposób wytwarza się dziwna sytuacja. **Szkoła mniejszości z intencyj swych i założeń przeznaczona dla dzieci ludności niemieckiej — ma otwarte podwoje także dla dzieci rodziców polskich, którzy z „musu“ lub z obałamucenia oddają je w obce ręce.** Oczywiście, dzieje się to z wielką krzywdą dla polskości i dla przyszłości kultury naszej.

Szkoła mniejszości, wskutek zręcznej i podstępnej akcji i propagandy, dopuszcza się nadużyć wobec polskości **i jest w ten sposób w dalszym ciągu czynnikiem szerzenia procesu germanizacji.**

Jeżeli szkoła mniejszości ma pozostać rzeczywiście szkołą mniejszości, **dzieci polskie nie powinny mieć do niej wstępu,** a ponieważ uświadomienie obywatelskie i narodowe rodziców nie wszędzie dojrzało do tego stopnia, żeby stało się jedynym i wyłącznym regulatorem tej sprawy, **głos powinny tu zabrać władze, wydając odpowiednie rozporządzenia.** Rozporządzenia takie nie tylko nie naruszyłyby w zasadzie postanowień Konwencji Genewskiej, raczej przyczyniłyby się do ich racjonalnego interpretowania w praktyce.

Z pewnością nie leżało w intencjach twórców Konwencji Genewskiej szerzenie za pośrednictwem szkoły mniejszości — niemczyzny wśród ludności polskiej.

A zatem, o co chodzi?... Jakie mogą być skrupuły?... **Żadne!**

Chodzi tylko o to, żeby szkoła mniejszości niemieckiej w Polsce nie działa się krzywda na gruncie jej praw kulturalno-narodowych. **Temu postulatowi w zupełności uczyni zadość pozostawienie szkoły mniejszości tylko dla mniejszości...**

Niczem nie jest usprawiedliwione, żeby szkoła niemiecka była wychowawczynią dzieci polskich; zresztą żadni uświadomieni rodzice polscy nigdy na to się nie zgodzą. Udajmy się po przykład do samych Niemców; aczkolwiek w myśl Konwencji Genewskiej mamy te same uprawnienia (jako mniejszość polska) na niemieckiej części Śląska Górnego, czy do pomyślenia jest, aby jacyś rodzice niemieccy posłali swe dziecko do szykanowanej i stale prześladowanej szkoły polskiej mniejszości. Chociaż Niemcy szczycą się swą „wielką kulturą“, rozprawiliby się oni z takimi rodzicami całkiem niekulturalnie... My nie jesteśmy zwolennikami niemieckich metod rozboju i walki politycznej-narodowościowej, **ale jesteśmy wyznawcami wyraźnego, mocnego, a przedewszystkiem konsekwentnego postępowania w myśl naszych postulatów narodowych i państwowych.**

Wierzymy, że opinja powyższa jest też wyrazem przekonań rodziców polskich uświadomionych narodowo i obywatelsko. Tych właśnie rodziców ogół powinien dobitnie a stanowczo postawić żądanie: **Szkoła mniejszości niech zostanie szkołą prawdziwej mniejszości; dzieci polskie niech do niej wstępu nie mają.**

Dopiero na tej drodze da się dojść do zupełnego wykluczenia ze szkoły niemieckiej wszystkich dzieci polskich; dopiero wtedy szkoła ta będzie służyć interesom obywateli polskich języka niemieckiego, **nie będzie zaś szkodzić interesom ludności rdzennie polskiej.**

Osiągnięcie tego stanu będzie bardzo dużym krokiem do uporządkowania nie tylko stosunków szkolnych, ale i narodowościowych.

M. S.

Niech żyje radość.

Furda troski, precz ze smutkiem!
I tak umrzesz bracie miły,
Śmiej się często, szczerze, zdrowo,
Zawsze, wszędzie, z całej siły!

Smutek źródłem wszelkiej biedy —
Więc go tępmy bez litości,
Bo się szerzy, jak zaraza,
Jak reumatyzm wszedł nam w kości.

Przecież piękne jest to życie —,
Więc nie bądźmy, jako płaczki!
Pędźmy troski precz z oblicza —
Z śmiechem pchajmy życia taczki!

Mar.



REPERTUAR KRAKOWSKIEJ OPERETKI „NOWOŚCI“, RAJSKA 12.

Poniedziałek, 9. bm. o godz. 7.45 wiecz. Ceny miejsc o 50 proc. zniżone.
„Kochanka premjera“.

Dziś, w poniedziałek, po raz ostatni „Kochanka premjera“. We wtorek po raz pierwszy w Krakowie zabłyśnie w kinkietach brylantowy humor operetki Stolza „Fischel“ z Tadeuszem Pilarskim młodszym w roli tytułowej a zarazem rozdawcą słodkich podarków na widowni. Reżyseruje dyr. Pilarski. Dyryguje kapelmistrz Rapacki.

—o—

Każdy czytelnik „Gońca Krakowskiego“ może otrzymać za 1 zł. 75 gr. miesięcznie znakomity tygodnik ilustrowany „Ilustracja“.

„Ilustracja“ daje w szeregu świetnych fotografji najzupełniejsze odzwierciedlenie najbardziej interesujących wydarzeń ze wszystkich dziedzin życia: z polityki, podróży egzotycznych, teatru, sportu, filmu, nauki, mody, sztuk plastycznych.

„Ilustracja“ dostarcza swoim czytelnikom ciekawą lekturę w postaci żywo pisanych felietonów, artykułów ilustrowanych, sprawozdań teatralnych i filmowych, utworów humorystycznych itd. Nadto „Ilustracja“ zamieszcza stale wyczerpujące artykuły z dziedziny mody i prowadzi urozmaicony dział rozrywek umysłowych. Oryginalnie pomyślane i przeprowadzone **liczne konkursy „Ilustracji“ z prawdziwie wartościowymi nagrodami.**

„Ilustracja“ daje za minimalną dopłatą 48 książek rocznie autorów tej miary co:

Kazimierz Przerwa—Tetmajer; Andrzej Strug, Mieczysław Smolarski i wielu innych.

Zapłata 1 zł. 75 gr. dla Czytelników „Gońca Krakowskiego“ nie będzie stanowić wielkiej różnicy w budżecie, a każdy nasz Czytelnik przekona się, że wartość artystyczna „Ilustracji“ nie stoi w żadnym stosunku do niesłychanie niskiej ceny prenumeraty, bo 1 zł. 75 gr. Prenumeratę na „Ilustrację“ proszę przesyłać bezpośrednio do administracji „Gońca Krakowskiego“, Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.

Lustracja miejskich zakładów sanitarnych w Prądniku Białym. Onegdaj dyrektor generalny służby zdrowia Dr. Wroczyński w tow. b. nacz. lekarza miejsk. Dra Janiszewskiego i obecnego naczelnego lekarza Dra Owsińskiego oraz gelegata funduszu Rockfellera dokonał lustracji m. Zakładów sanit. w Prądniku Białym. — Dr. Wroczyński zwiedził wszystkie urządzenia Zakładów, pawilony szpitalne i sanatorjum gruźlicze, poczem wyraził szczerze uznanie za wzorowe prowadzenie zakładów tak pod względem leczniczym jak i administracyjnym. — Wyraził nadto gotowość poparcia finansowego ze strony rządu dla urządzenia w Sanatorjum gruźliczem osobnego oddziału dla leczenia urzędników państwowych.

Pan Ostrowski na końskim targowisku. W piątek zwiedził komisarz urzędu W. Ostrowski w towarzystwie naczelnika administracji akcyzy Dr. Zawadzkiego budowę targowicy na konie na Zabłociu, oraz budowę topiarni łoju i adaptacje około fabryki mydła w Rzeźni Miejskiej.

Odnośnie do targowicy skonstatowano szybki postęp robót tak budowlanych jak i terenowych i możność rychłego ukończenia ich tak iż targ na konie będzie mógł być już z początkiem grudnia br. usunięty z placu Groble.

Targowica składać się będzie z dwóch obszernych placów, jeden na postój zaprzęgów, drugi z właściwego placu targowego, przeznaczonego na próbę koni luzem i w zaprzęgu.

Obok drobnych użytkowych budynków wykonuje się większy budynek administracyjny na pomieszczenie biur targowych i mieszkania stróża.

Ceny z targu z dnia 6 listopada 1925 roku. Mleko zbierane 1 litr 0.20—0.25 zł., mleko niezbierane 1 litr 0.30—0.35 zł., śmietana słodka 1 litr 0.50—0.60, śmietana kwaśna 1 litr 1.60—2.00, masło 1 kg. 4.20—4.50, ser 1 kg. 0.90—1.00, jaja kopa 10.20—10.50, jaja szt. 0.17—0.18, kury szt. 4—7, kurczęta para 4—7, kaczki żywe szt. 4—6, kaczki bite szt. 3—5, gęsi żywe szt. 6—10, gęsi bite szt. 5—8, indyki szt. 8—12, jabłka kraj. 0.30—0.50, jabłka stoł. 0.60—1.00, gruszki deser. 2.00—2.40, cytryna szt. 0.10—0.12, ziemniaki 1 kg. 0.08—0.10, buraki 1 kg. 0.08—0.10, marchew 1 kg. 0.10—0.15, selery 1 kg. 0.20—0.35, cebula 1 kg. 0.30—0.40, kapusta biała kopa 1.50—2.70, kapusta włoska kopa 3—6, włoszczyzna 1 kg. 0.30—0.45, kalafiory szt. 0.20—1.20, sałata kopa 5—7, karp duży 1 kg. 3.50, karp mały na części 1 kg. 4.00, szczupak duży 1 kg. 4—5, szczupak mały 1 kg. 3.50—4.00, wiślane 1 kg. 4.00—4.50, drobne 1 kg. 1.50—2.00.

Aresztowanie urzędnika Izby Skarbowej. Aresztowano Władysława Rutkę, lat 25, rodem z Rzeszowa, urz. kontraktowego Wydz. Em. i Rent Izby Skarbowej w Krakowie przy ulicy Grodzkiej 65, który dopuścił się wymuszenia kwoty 662 zł. na osobie Elżbiety Węglarz z Kamyka, pow. Bochnia, w ten sposób, że pod groźbą utraty całej zapomogi z powodu zaginięcia jej męża na wojnie, którą jej Rudek wyrabiał — wymusił na Węglarzowej powyższą kwotę jako połowę całej zapomogi.

Kradzież lichtarza srebrnego. Selig Unger, kupiec, zam. w Krakowie przy ul. Powiśle 9 doniósł, że 5. bm. skradł mu nieznany sprawca podczas nieobecności domowników srebrny lichtarz 5-cio ramienny i srebrny koszyczek ze szklannym wkładem łącznej wartości 80 zł.

Targowe występy złodziejí. Wanda Kłosiecka ze Siarczanej Góry, pow. Kraków, zgłosiła, że 5. bm. skradziono jej z wozu na Rynku Kleparskim ubranie męskie wartości 300 złotych.

Aleksander Kalisz z Dopczyc doniósł, że 5. bm. skradziono mu z wozu na ulicy Kalwaryjskiej różne artykuły żywnościowe, wartości 100 zł.

KRONIKA ZAKOPIAŃSKA.

Święto Nieznanego Żołnierza. W poniedziałek rano (2. 11.), odbyła się tu uroczystość połączona z uroczystością ogólno-narodową pogrzebu Nieznanego Żołnierza.

Stan pogody. W dalszym ciągu ciepło i pogodnie. Szczególniej ładnie i ciepło było w poniedziałek i wtorek. Dziś panuje dość silny wiatr, zachodzi obawa wiatru halnego.

Ruch kulturalny. We wtorek w sali hotelu „Morskie Oko“ odegrali amatorzy zespołu „Towarzystwo teatralne“ Adama Grzymały Siedleckiego „Spadkobiercy“. W najbliższym czasie ma to towarzystwo wystawić Fredry „Śluby Panieńskie“. Pozatem Sekcja teatru formistycznego przygotowuje jakąś nowość.



REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Poniedziałek w Rybniku — „Pokojówka szuka miejsca“.
Wtorek — premjera „Faust“ (opera).
Środa — koncert Henri Marteau.

TEATR POLSKI W RYBNIKU.

W poniedziałek, 9-go b. m. Teatr Polski daje jedno przedstawienie w Rybniku, które wypełni komedja Sachy Guitry'ego „Pokojówka szuka miejsca“. Bilety wcześniej nabywać można w Księgarni Polskiej WP. BASISTY.

Faust Karola Gounod'a w Teatrze Polskim.

We wtorek, 10. b. m. premjera opery znanego kompozytora francusk. Gounod'a „FAUST“. Odrębny styl tej pięknej opery, przejawiający się przedewszystkiem w samym kolorycie, jaki posiada jego sposób malowania tonami w przedziwnych niejednokrotnie harmonjach, olśniewającej instrumentacji. Kierownik opery Zdzisław Górzyński, od miesiąca intensywnie pracuje nad przygotowaniem „Fausta“, który w szerokich kołach melomanów obudził żywe zainteresowanie. „Fausta“ śpiewają p. p. Bedlewicz i Drabik, Walentego — Dolnicki i Płoński, Małgorzatę — Marynowicz-Madejowa i Zamorska, Mefista — Mazanek, Martę — Wolska-Sobańska, Siebla — Stróżyńska, Wagnera — Romanowski. Tańce układu baletmistrza R. Morawskiego. Inscenizacja Bolesława Raczyńskiego. Operę prowadzi Zdzisław Górzyński.

Koncert Henri Marteau w Katowicach.

Henri Marteau, król skrzypków, obok Hubermanna, Ysaya i Kreislera największy potentat swego instrumentu, niezrównany, natchniony wirtuoz, który czarem swej upojnej sztuki od lat całych w zachwyt wprawia publiczność najpierwszych stolic Europy i Ameryki, przybędzie niebawem w swem turnee tryumfalnem po Polsce i do naszego miasta i wystąpi jedyny raz

w środę, dnia 11. listopada b. r. w Teatrze Polskim w Katowicach.

Wspaniały program koncertu wielkiego, natchnionego mistrza obejmuje szereg arcydzieł literatury skrzypcowej Bacha, Mendelsohna, Saint Saensa i innych. Kulminacyjny punkt programu stanowić będzie przepiękna SONATA KREUTZEROWSKA Bethovena oraz dzieła własne Marteau. Kto raz kiedykolwiek w życiu miał sposobność podziwiać cudowną grę wielkiego artysty, ten lata całe pozostanie pod upojnym czarem jego potężnej sztuki. Krytyka całego świata w słowach największego uwielbienia wyraża się **zawsze o mistrzowskiej grze wielkiego ar-**

tysty. Przeszło pięćdziesiąt orderów zdobi pierś Marteau — królowie i wielcy tego świata prześcigali się w hołdach i zaszczytach dla genialnego tego artysty. Współudział i akompanjament w koncercie przyjmie znakomity pianista węgierski Prof. Jeno Kalix. Zapowiedź koncertu Henri Marteau wywoła niewątpliwie wielkie zainteresowanie w naszem mieście. Należy więc pospieszyć się z zakupem biletów. Pomimo olbrzymich kosztów ceny biletów stosunkowo bardzo niskie. Bilety są do nabycia wcześniej w Kasie Teatru Polskiego w Katowicach

Z KATOWICKIEGO.

Z Rady Komisarycznej w Katowicach. Najbliższe posiedzenie komisarycznej Rady Miejskiej w Katowicach przewidziane jest na dzień 12 listopada rb., to jest w przyszły czwartek o godz. 5 popoł. Porządek dzienny posiedzenia Rady obejmuje jedynie budżet miejski na rok 1926.

Z Sejmu Śląskiego. Najbliższe posiedzenie plenarne Sejmu Śląskiego odbędzie się w przyszły piątek, tj. dnia 13. listopada. Porządek obrad przewiduje: 1. Sprawozdanie Komisji Mieszkaniowej i Prawniczej w sprawie wniosku nagłego p. Macheja i tow. dot. projektu ustawy o wstrzymaniu podwyżki czynszów od lokali w Województwie Śląskiem. 2. Wniosek Komisji dla spraw Wyznań Religijnych i Oświaty w sprawie przedłożenia ustaw szkolnych. 3. Sprawozdanie Komisji Regulaminowej w sprawie wniosku Min. Sprawiedliwości o zezwolenie na ściganie sądowe posła Fojkisa. 4. Sprawozdanie Komisji Regulaminowej w sprawie wniosku p. Dr. Rakowskiego i tow. o pracy w komisjach posłów nie należących do klubów sejmowych. 5. Wniosek Komisji Socjalnej, zawierający projekt ustawy w sprawie dalszych zmian w ordynacji ubezpieczeniowej. 6. Wniosek Rady Wojewódzkiej, zawierający ustawę skarbową i preliminarz budżetowy na rok 1926.

Targi w Rożdzieniu. Gmina Rożdzeń otwiera z dniem 14. listopada br. targi tygodniowe, które odbywać się będą każdą sobotę na targowisku przy ulicy Szkolnej. Postojowego początkowo pobierać się nie będzie.

Odczyt o Beskidach. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Koło Miejscowe w Katowicach, podaje do wiadomości swych członków i wszystkich miłośników gór, że w dniu 15 listopada 1925 r. o godz. 5-tej popoł. w lokalu „Strzecha Górnicza“ przy ulicy Andrzeja odczyt o Beskidach zachodnich a w szczególności o paśmie nadwiślańskiem i źróódłach Wisły.

Dla ilustracji wykładu wyświetlać się będzie ładne widoki beskidowe za pomocą przezroczy wykonanych z tegorocznego sezonu letniego.

Na wykład ten zaprasza się wszystkich członków Towarzystwa Tatrzańskiego jakoteż wszystkich miłośników gór i turystyki.

Z KRÓLEWSKIEJ HUTY.

Targ na konie. Magistrat — Urząd Policyjny — Król.-Huta, zwraca uwagę, iż następny targ na konie odbędzie się w Królewskiej Hucie dnia 12 listopada 1925 r. i to na placu między ul. Katowicką i żydowskim cmentarzem.

Z RYBNICKIEGO.

Kradzież z włamaniem. W nocy z dnia 29. na 30. października br. włamali się przez wybicie okien nieznani sprawcy do składu p. Kolędy oraz drogerji p. Staniszewskiego w Orzegowie i dokonali drobnej kradzieży. Policja przeprowadza śledztwo.

Rybnik. (Redukcja personelu w Paruszowcu). Dochodzą słuchy o zamierzonej redukcji personelu w hucie „Silesia“ w Paruszowcu. Możeby p. Komisarz Demobilizacyjny zajął się zbadaniem przyczyn zamierzonych zwolnień robotników i urzędników.

„Młoda para“. Inwalida i wdowiec Adamczyk z Knurowa ożenił się z wdową p. Skorupową. On ma 60 lat, a ona 54. „Młoda“ para udała się wśród dźwięków muzyki do kościoła i skończyła wesoły dzień zabawą taneczną.

Zebranie nauczycieli w Wodzisławiu. W dniu 4. b. m. odbyło się miesięczne zebranie Włodzisławskiego Koła Powiatowego Stow. Chrześc. Nar. Nauczycielstwa, na którem powzięto szereg doniosłych uchwał, m. in. utworzenie kursów z zakresu 1. śpiewu i nauki muzyki, 2. robót ręcznych. Na kursach tych wykładać będą wybitni fachowcy. Zarząd Koła będzie odtąd na życzenia Towarzystw Włodzisławia i okolicy wysyłać bezpłatnie referentów na obchody narodowe i zebrania oświatowe. Również postanowiono urządzić w czasie zimowym w Włodzisławiu cykl interesujących wykładów z dziedziny higjeny, wychowania, techniki (radio). Pokaźna liczba członków Koła bierze udział w uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej K. Miarki w dniu 7. b. m. w Pielgrzymowicach i występować będzie z chórem.

Z CIESZYŃSKIEGO.

Cieszyn. (Kradzież z włamaniem). Nieznany sprawca skradł Józefowi Nyberowi, dozorcy więzienia, zam. w Cieszynie z zamkniętej wozowni pogotowia ratunkowego jeden rower marki „Gratzer Puch“, wartości 150 zł.

Z piśmiennictwa.

„Przyjaciel Szkoły“. Dwutygodnik Nauczycielstwa Polskiego. Poznań, Różana 4a. Rok IV. Nr. 15, Nr. 16.

Ostatnie dwa zeszyty „Przyjaciela Szkoły“ z października, przynoszą na wstępie krytyczne uwagi o „Historji wychowania“ Stanisława Kota, wktórych recenzent — ks. W. Gadowski (Tarnów) — wykazuje niesłuszność całego szeregu twierdzeń, odnoszących się do znaczenia kościoła katolickiego w rozwoju pedagogiki.

Z dalszej treści zeszytów wspomniemy: artykuły Dr. Nittmana (Lwów) o „Szkole pracy“ Kerschensteinera — Dr. Kleska (Kraków) „Pedagoterapja dzieci niedorozwiniętych“ i „Jednostronne utalentowanie umysłowo upośledzonych dzieci“ — W. Turosa „Konferencje nauczycielskie“ — i „Uwagi praktyczne z zakresu liczb od 1 do 20“ St. Lausza.

Oprócz tego w rubryce „Sprawy szkolne zagranicą“ znajdujemy ciekawe wiadomości o polskiem gimnazjum w Charbinie.

HOJNY MAHARADŻA.

Maharadża z Patiali, którego pobyt w Londynie wzbudzał powszechną sensację, opuścił wraz ze swoją świtą stolicę Anglji i udał się do Kalkuty. W momencie jego odjazdu zebrały się pod hotelem Savoy tłumy publiczności przyglądającej się jak na czternaście samochodów ładowano bagaż maharadży w ilości czterystu kufrów. W chwili przyjazdu było tych kufrów trzysta, ale bagaż powiększył się tak znacznie przez zakup różnych „drobiazgów“, na ogólną sumę piętnastu tysięcy funtów szterlingów. Maharadża, który jest wielkim przyjacielem zwierząt, zakupił też sto rasowych psów. Cała ta psia menażerja odesłana będzie w najbliższych dniach do Indji. Bajecznie bogaty książę indyjski okazał się też nader hojnym dla służby hotelowej. Przy odjeździe dał portjerom, kelnerom, pokojówkom i chłopakom napiwki w ogólnej sumie tysiąca funtów szterlingów.

WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO.

Z Londynu wyjechała przed kilku dniami na wyspy Kokosowe ekspedycja, na czele której stoi porucznik angielski Kalay. Członkowie ekspedycji postawili sobie za cel odszukania skarbów, ukrytych niegdyś na wybrzeżu wyspy przez piratów morskich. — W trzech jaskiniach skalnych mają tam być ukryte sztaby złote wartości czternastu miljonów funtów szterlingów. Wedle tradycji skarby te zrabowane zostały w kościołach. Już w 1864 r. udała się na poszukiwanie złota jedna ekspedycja, której poszukiwania pozostały jednak bez rezultatu. W dziesięć lat później udało się grupie hiszpańskich awanturników odkryć jedną z jaskiń. Wydobycie złota wymagało wysadzenia skały dynamitem, źle założona mina wywołała szalony wybuch, od którego zginęli wszyscy członkowie wyprawy. Od tego czasu nikt nie miał odwagi wziąć się do wydobycia złota. Angielska ekspedycja wyposażona jest we wszelkie nowoczesne środki techniczne.

SZLACHETNA BEZINTERESOWNOŚĆ DUCHOWNEGO.

Dzienniki włoskie donoszą, że niedawno temu zmarła księżna Sforza-Polonji zapisała swój majątek, wartości 30 miljonów lirów, biskupowi Bolonji.

Bardzo daleka rodzina zmarłej postanowiła obalić jej testament, twierdząc, że księżna pisząc go, była umysłowo chora.

Biskup, dowiedziawszy się o zamierzonym przez rodzinę księżny procesie, zrzekł się spadku, aczkolwiek miał wszelkie szanse wygrania procesu, ponieważ księżna sporządziła swą ostatnią wolę przy świadkach i będąc zupełnie zdrową na umyśle.



Zdegenerowana „arystokratka“ niemiecka.

W Poczdamie, siedzibie arystokracji niemieckiej pod Berlinem, rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko hrabinie Bothmer, oskarżonej o kradzież kosztowności i dywanów u znajomego hrabiny, margrabiego Riecks. Hrabina Bothmer broni się uparcie, twierdząc, że kradzieży nie popełniła. Zachowanie się „hrabiny“ w więzieniu śledczem jest wyzywające. Z samotnej swojej celi usiłuje zrobić zaciszny buduarzyk, w którym być muszą i czekoladki i wino i wszelkiego rodzaju wykwintne-pikantna lektura, a jako korona wszystkiego — wizyty krawca, celem uzupełnienia tualet „pani hrabiny“, w których zjawi się za kratkami sądowemi. Ostatnio wzorem innych „wielkich kobiet“ hrabina rozpoczęła pisać — pamiętniki.

WYSPA ROBINZONA KRUZOE.

W odległości trzystu mil morskich od portu Valparaiso wznoszą się na morzu wyspy Juan Fernandez, inaczej zwane grupą wysp Mas a Tiera — Mas a Fuera. Mas a Tiera jest właśnie ową wyspą, na której Daniel de Foe kazał żyć bohaterowi swej powieści Robinzonowi Kruzoe. Stwierdzić też należy, że był istotnie człowiek, który przeżył dzieje opisane w powieści de Foego. Był to szkocki marynarz Selkirk, który za niesubordynację został przez kapitana statku porzucony na wyspie i przeżył cztery lata. Wyspa nie leży na żadnej drodze, którą przejeżdżają statki i nie posiada warunków, aby być przez kogokolwiek braną pod uwagę. Raz na trzy miesiące dojeżdża do niej żaglowiec, a raz na rok przybywa parowiec z Valparaiso.

Wyspa ma ośmnaście kilometrów długości i cztery kilometry szerokości. Krajobraz jest bardzo piękny, górzysty i lesisty. Zaludnienie wyspy nie jest wielkie. Mieszka tam wszystkiego sto ośmdziesiąt ludzi. Są to potomkowie dwóch rodzin, które tam równocześnie wylądowały i osiedliły się. Jedna z tych rodzin była pochodzenia francuskiego, nazwiskiem Carpentier, druga przybyła z Austrji i nazywała się von Rhoden. Życie, jakie prowadzą mieszkańcy wyspy Mas a Tiera ma zupełnie specjalny charakter. Z konieczności panuje tam pewien idealny komunizm. Wszystko jest własnością wszystkich. Odznaczają się nadzwyczajną gościnnością, a że wyspa obfituje w liczne dary Boże, przybyszów przyjmują bardzo wspaniale.

Jakiem jest życie na wyspie? Mieszkańcy jej stwierdzają, że nadzwyczaj dobrze i że innego wcale nie pragną. Wystarczy im, że raz na rok dostają do przeczytania kilka dzienników i na tem ograniczają się ich wiadomości o sprawach, które na świecie tyle wywołują sporów, komplikacyj i przewrotów. Mają jeden jedyny artykuł eksportowy ale bardzo rentowny. Są to langusty poławiane w morzu w ogromnej ilości. Na własny użytek mają wszystkie rodzaje owoców, jarzyny, kartofle, w górach dzikie kozy i gołębie, ziemia nader urodzajna, zaspakaja wszelkie ich potrzeby. Dzięki klimatowi stan zdrowotny jest nadzwyczajny, a choroby rzadkie. Za jedną z przyczyn zdrowotności uważają, że jak sami dowcipnie mówią, że na wyspie niema ani jednego lekarza.

Redaktor odpowiedzialny:
Marjan Bobrowski.
Czcionkami drukarni „Gońca Śląskiego“ w Katowicach.
Pod zarzadem Karola Koźlika.